

Dominika Czyżak (Toruń)

### Zanim księgozbiór elbląski do Torunia dotarł ...

Rok ubiegły, kończący wiek XX, był także ostatnim, w którym Biblioteka Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu przechowywała księgozbiór pochodzący z Biblioteki Miejskiej w Elblągu. Po blisko pięćdziesięciu latach historia elbląskiego depozytu zostanie zamknięta. Teraz, gdy jeszcze żywe są wśród toruńskich bibliotekarzy wspomnienia związane z tym księgozbiorem, warto przypomnieć jak wyglądała jego droga do Torunia<sup>1</sup>.

Biblioteka Uniwersytecka w Toruniu, podobnie jak i cały Uniwersytet Mikołaja Kopernika, utworzona została dekretem z 24 VIII 1945 r.<sup>2</sup> Prace związane z organizacją i przygotowaniem zbiorów podjęte już w czerwcu 1945 r. trwały do końca 1949 r. Najpierw przystąpiono do opracowania darów książkowych, złożonych w pierwszej siedzibie biblioteki - budynku Książnicy Miejskiej. Zbiory szybko narastały – do pierwszych nabytków Biblioteki należały tzw. zabezpieczone księgozbiory byłych niemieckich bibliotek, szkół i urzędów, zwożone z terenu Pomorza Wschodniego i Zachodniego, (m. in. z Pęczyna k. Starogardu Gdańskiego, Sławna, Chełmna, Chojnic, Nawry k. Chełmży, Warcina k. Miastka). Największym nabytkiem, który trafił do Torunia, po piętnastomiesięcznym okresie starań, był depozyt elbląski<sup>3</sup>.

Już 5 VII 1946 r. w Ministerstwie Oświaty podjęto decyzję, by księgozbiór dawnej niemieckiej Biblioteki Miejskiej w Elblągu (Stadtbibliothek Elbing) przekazany został do Torunia. Zgodnie z tym rozporządzeniem w Elblągu przygotowano „projekt aktu przekazania”, w którym „zarząd miejski ofiarowuje [...] w depozyt księgozbiór całej dawnej Biblioteki Miejskiej wraz z urządzeniami bibliotecznymi z resztką katalogów i inwentarzy oraz z księgozbiorami ponemieckimi, zabezpieczonymi przez Miejski Wydział Kultury i Sztuki, Bibliotekę i Zakład Oczyszczania Miasta w różnych punktach miasta”. Całość miała być przewieziona do Torunia do 31 VIII 1946 r. W zamian Biblioteka Uniwersytecka zobowiązana była wspomagać powstający w Elblągu Instytut Zachodnio-Słowiański (miał być filią Uniwersytetu Poznańskiego), poprzez „odpowiednie książki”<sup>4</sup>.

Termin przewiezienia nie został dotrzymany. 17 X 1946 r. Ministerstwo potwierdziło swą wolę, a mimo to książki „zapakowane w szafki i wózki, częściowo w skrzynie i wiązki”, nadal pozostawały w Elblągu. Przechowywane w „wilgotnym, zniszczonym w 60% budynku butwieją bez użytku, a Uniwersytet musi się obywać bez cennych naukowych książek, dla pozbawionego naukowców Elbląga zupełnie zbędnych”, pisał w styczniu 1947 roku dyrektor Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu dr Stefan Burhardt<sup>5</sup>.

17 I 1947 r. dyr. Burhardt prosił Dyрекcję Głównego Urzędu Likwidacyjnego w Łodzi o zgodę na wywóz, jak również o nacisk na prezydenta miasta Elbląga, by za-

<sup>1</sup> Artykuł został napisany na podstawie materiałów z Archiwum Biblioteki UMK. Autorka składa podziękowania dyr. Stefanowi Czai za pomoc i uwagi.

<sup>2</sup> S. Burhardt, *Historia pierwszego pięciolecia Biblioteki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu*, w: *Studia o działalności i zbiorach Biblioteki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika*, cz. III, Toruń 1986, s. 12.

<sup>3</sup> H. Baranowski, *Zbiory Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu, ich rozwój i kierunki przyszłego kształtowania*, w: *Studia o działalności i zbiorach Biblioteki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika*, cz. V, Toruń 1990, s. 25-28.

<sup>4</sup> Projekt aktu przekazania przez Zarząd Miejski Miasta Elbląga ponemieckiej Biblioteki Miejskiej w depozyt Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu.

<sup>5</sup> Pismo Stefana Burhardta do Dyrekcji Głównego Urzędu Likwidacyjnego w Łodzi z 17 I 1947 r., nr I. 63/47.

rzządzenie Ministerstwa Oświaty zostało zrealizowane<sup>6</sup>. Protokół spisany 24 I 1947 r. przez Inspektora Biura Kontroli przy Prezydium KRN w Sopocie, Bronisława Rdesińskiego dokładnie opisuje warunki, w jakich przechowywano poniemiecki księgozbiór. Czytamy w nim m. in. „Zarząd Miejski w Elblągu nie dba kompletnie o stan biblioteki. Karygodnym jest nie ujęcie do tego czasu przez omawiany całego wartościowego naukowego księgozbioru w stosowną ewidencję.[...] Budynek Biblioteki Miejskiej [...] uległ poważnemu zniszczeniu w czasie działań wojennych. Zniszczone były mury, dach, okna zabite deskami, w piwnicy stała woda”. Według B. Rdesińskiego „ustalenie ilości dzieł [...] jest niemożliwe z powodu kompletnego chaosu. [...] Część dzieł znajduje się w skrzyniach, część jest po kilka tomów powiązana sznurami i leży na podłodze, reszta w kompletnym chaosie leży na stosie w różnych pokojach na podłodze. [...] Biblioteka znajduje się w dzielnicy kompletnie zniszczonej, bez jakiegokolwiek dozoru”. Taki stan nie sprzyjał książkom, ewidentnie narażone na kradzieże niszczały, a wiele dzieł kompletnie zbutwiało. „Wskutek słabego zabezpieczenia [...] księgozbioru ten w tym stanie rzeczy w krótkim czasie ulegnie zniszczeniu” kończył swój raport inspektor<sup>7</sup>. Jego zdaniem „Uniwersytet Toruński posiadając siły fachowe, daje gwarancje co do zabezpieczenia księgozbioru od niszczenia i możliwość wykorzystania dobrodziejstw dzieł naukowych na szerszym polu”<sup>8</sup>.

Dyr. S. Burhardt<sup>9</sup> szukał poparcia i na wysokich szczeblach. Informacja o stanie zbiorów elbląskich trafiła także do Kancelarii Cywilnej Prezydenta Rzeczypospolitej. Jej szef, Kazimierz Mijał, 10 III 1947 r. przesłał do Ministerstwa Ziem Odzyskanych opinię w której potwierdził konieczność niezwłocznego przekazania biblioteki elbląskiej Uniwersytetowi w Toruniu<sup>10</sup>. W tym samym tonie, 19 III wypowiedział się także minister Ziem Odzyskanych, apelując do wojewody gdańskiego „o osobiste zajęcie się sprawą i uchronienie przed dalszym niszczeniem cennego księgozbioru i spowodowanie przekazania go w depozyt Uniwersytetowi w Toruniu, ze względu zarówno na konieczność należytego zabezpieczenia, jak i na dobro nauki polskiej”<sup>11</sup>. Mimo zainteresowania i poparcia ze strony tak wysokich władz księgozbiór jeszcze przez dłuższy czas pozostawał w Elblągu<sup>12</sup>.

31 V 1947 r. S. Burhardt zwrócił się do Biblioteki Narodowej z prośbą o pomoc w przejęciu zbiorów elbląskich. Zaproponował także by elbląskie polonica (w sensie estreicherowskim) włączone zostały do zbiorów Biblioteki Narodowej jako depozyt Ministerstwa Oświaty. Pozostałe książki, ważne dla biblioteki toruńskiej, utworzyłyby kolekcje regionalne (Pomeranica i Borussica), a znaczące dla uniwersytetu - Copernicana<sup>13</sup>. Dyrektor BN prof. dr Stefan Vrtel-Wierczyński upoważnił S. Burhardta do odbioru w całości biblioteki elbląskiej i przewiezienia jej do Torunia<sup>14</sup>.

6 VI dotarło z Ministerstwa Oświaty do Torunia zezwolenie na przewóz książek z Elbląga (ważne do 31 VIII 1947 r.)<sup>15</sup>. Do podpisania umowy miało dojść 9 VII, lecz el-

<sup>6</sup> *Tamże*.

<sup>7</sup> B. Rdesiński, Sprawozdanie z kontroli stanu i pomieszczenia Biblioteki Miejskiej w Elblągu z dnia 3 I 1947 r. do Szefa Delegatury Morskiej Biura Kontroli przy Prez. K.R.N. L.dz. IV a/Ks-11/47

<sup>8</sup> *Tamże*.

<sup>9</sup> Dr Stefan Burhardt (1899 – 1991) był w latach 1945-1949 dyrektorem Biblioteki Głównej UMK.

<sup>10</sup> Odpis pisma Ministerstwa Ziem Odzyskanych, Departamentu Administracji Publicznej nr spr. 1874/II/S.8-a/14/47 do Wojewody Gdańskiego.

<sup>11</sup> Pismo Ministerstwa Ziem Odzyskanych, Departament Administracji Publicznej do Wojewody Gdańskiego z 19 III 1947 r.

<sup>12</sup> Pisma dyrektora BU dr Stefana Burhardta do Wojewody Gdańskiego z 22 kwietnia 1947 r. nr 612/47 oraz z 3 VI nr 871/47.

<sup>13</sup> S. Burhardt, pismo do Dyrekcji Biblioteki Narodowej z 31 V 1947 r., L. 854/47.

<sup>14</sup> S. Wierczyński, pismo do Dyrekcji Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu z dn. 31 V 1947 r., nr 2587/47.

<sup>15</sup> Pismo z 6 VI 1947, nr GM.ZO-2391/47.

blązanie, dążąc do opóźnienia momentu przekazania zbiorów, dołączyli kilka dodatkowych warunków, m. in. postulowali by od razu po przewiezieniu do Torunia sporządzony został inwentarz przekazywanych książek<sup>16</sup>, co było niemożliwe ze względów technicznych (biorąc pod uwagę wielkość księgozbioru byłby to proces bardzo czasochłonny), jak i bardzo kosztowne. Takiego trybu postępowania nie przewidywały także ówczesne przepisy<sup>17</sup>.

Pierwsza wersja umowy między stroną toruńską a elbląską pochodzi z 18 VI 1947 r. Ustalono w niej czas depozytu na 50 lat, a do Torunia przekazany miał być: "cały księgozbiór [...] wraz z urządzeniami bibliotecznymi i resztką katalogów". Biblioteka UMK zobowiązywała się zaopatrzyć wszystkie książki w ekslibris z napisem „Księgozbiór Miasta Elbląga oddany w depozyt Bibliotece Uniwersyteckiej w Toruniu”, herbem elbląskim i insygniami Uniwersytetu. W przypadku gdyby w Elblągu została założona wyższa uczelnia, strona toruńska była zobowiązana do: „udzielenie jak najdalej idącej pomocy przez przekazanie odpowiednich książek zarówno z księgozbioru elbląskiego, jak i ze swych dubletów i nakładów, oraz czynić wszelkie ułatwienia w wypożyczaniu książek i czasopism”<sup>18</sup>.

8 VIII 1947 r. radni elbląscy przyjęli uchwałę o oddanie na przechowanie polonijno-niemieckiej biblioteki miejskiej Uniwersytetowi w Toruniu<sup>19</sup>. Jednak ich oczekiwania i propozycje budziły niepokój dyr. Burhardta. Nie zgadzał się przede wszystkim z proponowaną kolejnością opracowania zbiorów. Jego zdaniem najpierw powinny być skatalogowane książki potrzebne do prowadzenia zajęć, w następnej kolejności starodruki. Wyjaśnić należało także brak w piśmie jakiegokolwiek wzmianki o sprzęcie bibliotecznym, niezbędnym do ustawienia książek (półki, windy, szafy blaszane)<sup>20</sup>. Mimo zgody radnych do podpisania umowy nadal nie dochodziło, a księgozbiór wciąż był przechowywany w nieodpowiednich warunkach. Od sierpnia do października 1947 r. S. Burhardt uporczywie domagał się wyznaczenia terminu przewiezienia czterech wagonów książek<sup>21</sup>. 3 IX 1947 r. Senat UMK podjął decyzję o wysłaniu do Elbląga delegatów upoważnionych do podpisania umowy i przejęcia zbiorów. Data podpisania nadal nie była znana. „Dnie są coraz krótsze, nadejdzie pora deszczów jesiennych - czas nieodogodny do przewozu wielkiej ilości książek” - pisał 18 X 1947 r. Stefan Burhardt w liście do Naczelnika Wydziału Ogólnego Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku<sup>22</sup>.

6 XI 1947 r., zgodnie z wolą Ministerstwa Oświaty, gmina m. Elbląga i Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu zawarły „Umowę o przechowanie” zbiorów z dawnej niemieckiej Biblioteki Miejskiej (Stadtbibliothek Elbing)”, znajdującej się w budynku Zarządu Miejskiego, liczącej „dotychczas [tj. w momencie przekazywania księgozbioru, przyp. D.C.] nieskatalogowanych [...] kilkadziesiąt tysięcy tomów”<sup>23</sup>.

<sup>16</sup> Pismo dyrektora Gabinetu Ministra Ministerstwa Oświaty do Miejskiej Rady Narodowej w Elblągu z 7 VII 1947 r., nr GM-ZO 3387/47.

<sup>17</sup> Odpis pisma Dyrektora Gabinetu Ministra do Miejskiej Rady Narodowej w Elblągu, nr GM-ZO 3387/47, w sprawie Biblioteki Miejskiej w Elblągu

<sup>18</sup> „Umowa” z 18 VI 1947 r.

<sup>19</sup> Wyciąg z protokołu nr 21 z plenarnego posiedzenia Miejskiej Rady Narodowej m. Elbląga odbytego 8 VIII 1947 r.

<sup>20</sup> List St. Burhardta do Naczelnika Wydziału Ogólnego Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku mgr. Stanisława Niesłuchowskiego z 16 IX 1947 r., L. 1415/47.

<sup>21</sup> S. Burhardt, Do Pana Wojewody Gdańskiego w Gdańsku, pismo z 18 VIII 1947 r., L. 1287/47, Do Pani Janiny Kochańskiej, Rady Prawnego Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku z 18 VII 1947 r., nr 1067/47, Do Pana Stanisława Niesłuchowskiego, Naczelnika Wydziału Ogólnego UW w Gdańsku z 18 VII 1947 r., nr 1067/47, do obydwójga z 18 X, nr 1700/47.

<sup>22</sup> List Stefana Burhardta do Naczelnika Wydziału Ogólnego Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku Stanisława Niesłuchowskiego z 18 X 1947 r., L. 1700/47

<sup>23</sup> Zob. „Umowa o przechowanie” z 6 XI 1947 r.

UMK zobowiązał się przewieźć bibliotekę na własny koszt do Torunia i w dwa lata skatalogować książki wydane do 1850 r. Pozostała część zbiorów miała zostać opracowana w ciągu kolejnych czterech lat. Opiekę nad przewożonymi książkami powierzono Zarządowi Elbląga. W kolejny punkcie Umowy Uniwersytet zobowiązywał się oddać elbląskiej gminie wszelkie dzieła odnoszące się do historii miasta i Warmii, oraz inne - bezwzględnie tam potrzebne - nie później niż rok od dnia wystąpienia o zwrot. Umowa zawiera także ważną klauzulę - gdyby Elbląg zdecydował się wystąpić o zwrot co najmniej 25% księgozbioru przed upływem 25 lat, UMK miałby prawo domagać się zwrotu udowodnionej części wydatków i nakładów poniesionych na katalogowanie i przechowanie książek.

Umowa, korzystna dla Elbląga, została podpisana na 25 lat (zazwyczaj depozyty były powierzane na lat 50). Sporządzono ją w dwóch egzemplarzach. Ze strony Uniwersytetu podpisał się ówczesny dyrektor Biblioteki Stefan Burhardt, jako pełnomocnik Rektora, miasto Elbląg reprezentował wiceprezydent A. Brzezowski<sup>24</sup>. Podpisując akt UMK, czyli de facto Biblioteka, uzyskał także prawo do ściągania rozproszonych wskutek wojny książek pochodzących z dawnej Stadtbibliothek, jak również został upoważniony do prowadzenia rozmów z Instytutem Bałtyckim mających na celu wycofanie znajdującego się tam fragmentu depozytu elbląskiego i przywiezienia go do Torunia. Przejęcie depozytu elbląskiego było równoznaczne z uzyskaniem praw do wykorzystywania tych zasobów, ewentualne wydatki (np. na ochronę czy konserwację) miały być pokryte przez stronę toruńską.

S. Burhardt relacjonował: „mając wyznaczony termin 6 XI na podpisanie umowy zdecydowałem się założyć swoimi pieniędzmi kosztą podróży i wyjechałem 5-go o 17, prosząc Kustosza<sup>25</sup> o dosłanie przez woźnych sumy 150.000 zł. [...] 6-go ... rozpoczęliśmy obrady, podczas których opozycja [...] powołując się na to, że uchwała M.R.N. wyraziła zgodę na skatalogowanie całości w 2 lata, a nie w sześć i nic nie mówi o wydaniu urządzeń bibliotecznych, udawali Rejtanów, ażeby tylko nie dopuścić do podpisania umowy. [...] dwadzieścia minut po trzeciej położyliśmy podpisy pod umową. Wieczorem dwaj woźni przynieśli mi sumę 30.000 zł i list kustosa Lisowskiego, powiadamiający że Magnificencja więcej pieniędzy nie przyśle. [...] Zamówiłem na poniedziałek 10/XI br. jeden wagon 4-osiovy i na wtorek 11/XI drugi, oraz zwiozłem książki z Połonina. Starania o 4-osiovy wagon nie dały rezultatu - zamówiłem dwa 15 tonowe. Wobec wzmożonej akcji zwózki buraków cukrowych [...] dopiero 10/XI podstawiono mi dwa wagony. Jeden załadowałem, wystarałem się o zwolnienie od osiowego za drugi, który od 6-tej rano 11/XI w przepisowym czasie do 12-tej załadowaliśmy”<sup>26</sup>.

W pierwszym transporcie znalazły się m. in. „Monumenta Germaniae Historica”, „Monumenta Historiae Warmienses”, „Altpreussische Geschlechterkunde” oraz „Rezesse der Hansetage”<sup>27</sup>. Już w czasie załadunku okazało się iż wśród przewożonych zbiorów są także książki z biblioteki sądów niemieckich<sup>28</sup>. Wyselekcjonowanie ich przed przewozem do Torunia nie było możliwe. W kolejną podróż do Elbląga dyr. Burhardt wyruszył 13 XI, tym razem z 40.000 zł. Suma ta wystarczyła na opłacenie kolejnych trzech wagonów. W trakcie tych dwu wypraw przewieziono do Torunia 65 tys. woluminów książek i czasopism, przeszło 100 regałów oraz tzw. sprzęt pomocniczy (wózki, schodki). Nie był to już jednak cały księgozbiór zabezpieczony. 8 tys. tomów zabrał do

<sup>24</sup> *Tamże*.

<sup>25</sup> Stanisław Lisowski (1880-1964) był w latach 1945-1958 kustoszem w Bibliotek Głównej UMK.

<sup>26</sup> S. Burhardt, Sprawozdanie z podróży służbowej do Elbląga w dniach 5-11 listopada 1947 r.

<sup>27</sup> Protokół sporządzony 8 XI 1947 u administratora majątku w Połoninach, gm. Łęczno.

<sup>28</sup> S. Burhardt, Do Obywatela Prezesa Sądu Okręgowego w Elblągu z 7 XI 1947 r.

Gdyni Instytut Bałtycki. Jeszcze ktoś inny zdążył uciec dyr. Burhardta. „Kilkanaście szaf krytych drewnianych i blaszanych, winda, resztki katalogu kartkowego w szafach i kilkanaście skrzyń najlepszych starodruków pojechały przed naszym przyjazdem w niewiadomym kierunku” (w sumie było to 18 skrzyń)<sup>29</sup>. Ta sprawa była jeszcze kilkakrotnie wznawiana, m. in. w 1961 poszukiwaniem starodruków (bezsukutecznie zresztą) zajmował się Urząd Bezpieczeństwa. Również w Braniewie, w ruinach byłego seminarium Hosianum, nie zastano już oczekiwanych 30 tys. książek. 15 tys. starodruków zabrał bp Teodor Bensch do Olsztyna, a 13 tys. wol. pozostałych tam podręczników niemieckich nadawało się tylko na przemiał<sup>30</sup>.

Prawie dziesięć lat później, wspominając początki Uniwersytetu, dyr. Burhardt tak podsumowuje swe starania o pozyskanie dla Torunia depozytu elbląskiego: „Nie było łatwo [...] peregrynować, zwozić wagony książek pod cudze dachy, zwalczać w szeregu wypraw – niczym w kolejnych wojnach punickich – opory Miejskiej Rady Narodowej miasta Elbląga, obstrukcje własnych biurokratów, sceptycyzm tu i ówdzie mąjący robotę. Nie łatwo było jeździć nieraz dosłownie na otwartych lorach – zimą!”<sup>31</sup>.

W Bibliotece Uniwersyteckiej księgozbiór elbląski wpisany został do oddzielnego inwentarza. Nigdy jednak nie powstał osobny katalog tego zbioru, ani też nie stał się on osobną kolekcją. Opracowując depozyt na kartkach katalogowych dopisywano jedynie „E” w lewym górnym narożniku. Książki te, zwłaszcza stare druki, można było łatwo rozpoznać po charakterystycznych, oryginalnych nalepkach z sygnaturami umieszczanymi na dole grzbietu. O pochodzeniu książek świadczyły także znaki własnościowe. Na karcie tytułowej, lub na jej odwrocie, są widoczne pieczęci „Elb. Gymn. Bibl” i sygnatura, często dwuliterowa z liczbami arabskimi<sup>32</sup>. Zgodnie z przewidywaniami B. Rdesińskiego kilka procent kolekcji wymagało interwencji konserwatorskiej. Książki nosiły ślady złych warunków przechowywania, były nadpalone, pokryte pyłem ceglany, zawilgocone i zagrzybione<sup>33</sup>. Zaraz po zakończeniu akcji przewozu do Torunia podjęto także nieudane próby odzyskania tej części księgozbioru, która trafiła do Instytutu Bałtyckiego. Za to z dużym powodzeniem „drażono” ówczesne zbiory antykwaryczne, wyłapując i kupując to, co wcześniej rozgrabili szabrownicy.

Już pod koniec 1957 r. Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Elblągu wystąpiło o zwrot około 15-20 % zdeponowanego w Toruniu księgozbioru. Prośba dotyczyła książek nt. historii miasta i regionu, Warmii oraz Powiśla, którymi zainteresowane były elbląskie towarzystwa naukowe<sup>34</sup>. Rewindykacja ta, zdaniem ówczesnej dyrektor Biblioteki, dr Marii Puciatowej<sup>35</sup>, mogła znacznie osłabić warsztat naukowy Uczelni<sup>36</sup>. Pojawiły się także komplikacje natury technicznej - brak czasu w godzinach urzędowych na przysposobienie zbiorów do przewozu. Rektor Uniwersytetu prof. dr Henryk Szarski zaproponował, by elbląscy radni znaleźli fundusze na prace zleczone dla toruńskich bibliotekarzy związane z wycofywaniem książek, jak i pokryli koszt transportu<sup>37</sup>. Rewindykacja miała przebiegać sukcesywnie. Przewidywano, że w 1959 r. do Elbląga powróci 10 tys. tomów wybranych na podstawie katalogu systematycznego. Z odda-

<sup>29</sup> Stefan Burhardt: Sprawozdanie z podróży służbowej do Elbląga i Braniewa w dniach 13-20 XI 1947 r.

<sup>30</sup> *Tamże*.

<sup>31</sup> S. Burhardt, *Viribus Uniti*, Głos Uczelni. Pismo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, 1956 nr 2 (34), s. 8.

<sup>32</sup> Maria Strutyńska, *Struktura proveniencyjna zbioru starych druków Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu*, Toruń 1999, s. 9.

<sup>33</sup> *Tamże*.

<sup>34</sup> Pismo Miejskiej Rady Narodowej w Elblągu z 21 XII 1957 nr Bibl. 15/2/27/57.

<sup>35</sup> Maria Puciatowa (1901-1982) była w latach 1951-1973 dyrektorem Biblioteki Głównej UMK.

<sup>36</sup> Pismo do Tadeusza Ordyńca, Dyrektora Miejskiej Biblioteki Publicznej w Elblągu z 5 II 1958 r.

<sup>37</sup> Pismo do Prezydium Miejskiej Rady Narodowej z 27 XII 1958 r.

niem części depozytu jednak zwlekano, próbując znaleźć inne rozwiązanie problemu. Rektor Szarski postanowił zwrócić się jeszcze do Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego z prośbą o interwencję, gdyż „wycofanie tej części księgozbioru odbija się dotkliwie na kompletności materiałów historycznych, potrzebnych pracownikom naukowym UMK [...] zwłaszcza w dobie terminowego przygotowania prac naukowych, związanych z Millenium Państwa Polskiego”<sup>38</sup>. Pojawiły się także wątpliwości co do przydatności tego typu zbiorów w Elblągu, który był wówczas „ośrodkiem o nieskrystalizowanym obliczu naukowym”<sup>39</sup>. Dyrekcja Biblioteki skłonna była oddać jedynie te książki z depozytu, które okazały się dubletami własnych zbiorów. Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego poparło Rektora, dodając do argumentacji iż: zbiory są stale potrzebne do badań naukowych nie tylko pracownikom UMK, ale także w drodze wymiany międzybibliotecznej innym ośrodkom badawczym, a Elbląg nie posiada możliwości pełnego ich wykorzystania, nie napotyka także na żadne trudności w korzystaniu drogą wypożyczeń międzybibliotecznych<sup>40</sup>. Innego zdania było Ministerstwo Kultury i Sztuki, które nakazało zwrot księgozbioru prawowitemu właścicielowi, mimo iż Miejska Biblioteka Publiczna w Elblągu nie dysponowała jeszcze wówczas odpowiednimi warunkami do jego przechowywania i udostępniania. Liczono, że takie poważne zaplecze naukowe będzie sprzyjać ożywieniu życia naukowego i kulturalnego miasta<sup>41</sup>. W lutym 1960 r. zapadła decyzja - przekazanych miało zostać 340 pozycji wybranych przez przedstawicieli Biblioteki w Elblągu<sup>42</sup> (przewieziono je dopiero w październiku). Z pracownikami Biblioteki UMK, którzy wykonywali prace związane z przekazywaniem księgozbioru, miasto Elbląg podpisywało umowy o prace zlecane. Prawie rok później, w marcu 1961 Toruń miała opuścić kolejna partia książek. Wówczas wyszły na jaw liczne rozbieżności dotyczące wielkości księgozbioru<sup>43</sup>. Według danych Uniwersytetu depozyt powierzony Bibliotece liczył jeszcze 43 tys. woluminy (łącznie z dubletami). Każda lista książek do zabrania była w Bibliotece UMK sprawdzana, pozycje - zdaniem dyr. Puciaty - niepotrzebne w Elblągu, a przydatne w Toruniu, skreślano. Elbląg nie chciał przyjmować księgozbioru bez kart katalogowych, których dyr. Puciatowa „w żadnym wypadku w świat wypuścić nie chciała” (nie wszystkie były sporządzone w sposób właściwy, często wykonywali je niewyszkoleni pracownicy uniwersytetu)<sup>44</sup>.

Lata 1960 -1963 to okres pierwszej zasadniczej rewindykacji zbiorów - łącznie oddano wówczas 1442 woluminy, wśród których były zarówno wydawnictwa zwarte, jak i czasopisma. (21 XII 1960 r. - przekazano 1207 wol., 7 VI 1961 - 232 wol., 10 VII 1963 r. - 3 wol.)

Los depozytu elbląskiego nadal był niepewny. Środowisko toruńskie przyzwyczailo się już do stałej bliskości źródeł elbląskiej proveniencji, za to wraz z upływem lat elblązom coraz bardziej zależało na powrocie zbiorów do ich miasta. Po raz kolejny do problemu rewindykacji Miejska Biblioteka Publiczna w Elblągu wróciła w 1970 r.<sup>45</sup> W 1972 r. upływało 25 lat, przez które książki miały być według umowy przechowywane w Toruniu. Książnica elbląska liczyła, iż do końca 1972 r. otrzyma nowy gmach na swoją siedzibę,

<sup>38</sup> Pismo do Ministerstwa Kultury i Sztuki z 23 VI 1959 r.

<sup>39</sup> *Tamże*.

<sup>40</sup> Pismo Min. Szkolnictwa Wyższego, Dep. Studiów Uniwersyteckich do MKiS, Dep. Pracy Kulturalno Oświatowej i Bibliotek z 14 VII 1959 r.

<sup>41</sup> Pismo MKiS do Rektora UMK z 9 XI 1959 r.

<sup>42</sup> Pismo Prof. dr. Stanisława Jaśkowskiego, Rektora UMK do Sekretarza Prezydium Miejskiej Rady Narodowej, Sylwestra Ratajczaka z 5 VII 1960 r.

<sup>43</sup> Protokół z posiedzenia w sprawie rewindykacji księgozbioru elbląskiego odbytego 12 IV 1961 r.

<sup>44</sup> *Tamże*.

<sup>45</sup> Pismo Kierownika MBP w Elblągu mgr. Jerzego Kolendo do Biblioteki Głównej UMK z 21 IV 1970 r.

dlatego też już wcześniej rozpoczęła zabiegi o przejęcie pozostałej w Toruniu części księgozbioru. Szczególnie zależało jej na odzyskaniu zbiorów kartograficznych. Te jednak przechowywało Archiwum Wojewódzkie w Gdańsku. Remont budynków bibliotecznych w Elblągu przedłużał się, więc i sprawę zwrotu chwilowo zawieszono. Odżyła dopiero w 1987 r., kiedy to Urząd Miejski Elbląga zainteresował się pozostałym w Toruniu depozytem. Zależało mu na odzyskaniu całości po 1990 r., kiedy realne miało być uzyskanie dodatkowej powierzchni magazynowej dla biblioteki miejskiej<sup>46</sup>. Dyrekcja Biblioteki UMK uznała jednak moment za mało sprzyjający na rozmowy o zwrocie, „obecny rok - chodzi o 1987 - i moment nie sprzyjają podejmowaniu tego problemu, ponieważ od maja trwa proces związany ze zmianą kadencji władz akademickich na wszystkich szczeblach struktury UMK w Toruniu”, pisał w 1987 r. dyr. Stefan Czaja do wiceprezydenta Elbląga<sup>47</sup>.

W 1993 Biblioteka UMK, biorąc pod uwagę czas potrzebny władzom administracyjnym do podjęcia decyzji, zdecydowała się wystąpić do zarządu Elbląga o przedłużenie umowy na następne 25 lat. Księgozbiór wszedł w obieg naukowy, zaistniał w bibliografiach, informatorach, zbiory te zintegrowały się z książkami BU, były także uzupełniane tematycznie i tytułowo. Dzięki inicjatywie Fundacji Boscha ze Stuttgartu istniała możliwość mikrofilmowania zabytkowych zbiorów poniemieckich, co umożliwiło by ich promocję na skalę europejską<sup>48</sup>. Nie zdołano jednak przekonać władz Elbląga. 27 X 1994 r. wiceprezydent tego miasta definitywnie wypowiedział umowę. Przyczynić się do tego miało niezrealizowanie przez Bibliotekę UMK niektórych punktów „Umowy” z 1947 r. (skatalogowanie zbiorów nie odbyło się pod kontrolą Zarządu Miasta, do Elbląga nie dotarł wykaz pozycji przekazanych Bibliotece UMK, a dublety nie zostały zinwentaryzowane)<sup>49</sup>. W 1997 r. Rada Elbląga potwierdziła swą wcześniejszą decyzję, by zdeponowany księgozbiór wrócił do miasta do końca 2000 r.<sup>50</sup> WBP posiadała już wówczas odpowiednie lokale (3 kamienice na starówce) przystosowane do przechowywania i udostępniania zabytkowych księgozbiorów. Dyrekcja Biblioteki UMK zareagowała kolejną prośbą o przedłużenie depozytu, zaproponowała też - by podnieść znaczenie oraz w celach promocji historycznego księgozbioru - przygotowanie i wydanie monografii oraz katalogu zbiorów elbląskich, wyodrębnienie ich w oddzielną kolekcję, zaopatrzenie każdego egzemplarza w ustalony ekslibris, wykonanie mikrofilmów najważniejszych dla Elbląga wydawnictw, promowanie zbiorów przez wystawy stałe i czasowe, bieżące informowanie o wykorzystaniu ich do prac naukowych, umieszczenie w holu Biblioteki tablicy informującej o depozycie, oraz bezwzględne honorowanie pierwszeństwo w dostępie do tych zbiorów dla czytelników z Elbląga<sup>51</sup>. Strona elbląska nie uwzględniła tych propozycji. W 2001 r. Elbląg świętował 400-lecie biblioteki Gimnazjum Elbląskiego, poprzedniczki biblioteki miejskiej, dlatego też Zarządowi zależało na szybkim odzyskaniu cennych woluminów.

28 IX 1998 r. podpisano umowę o przechowaniu księgozbioru elbląskiego na czas określony do 31 XII 2000 r.<sup>52</sup> Umowa przewidywała powołanie komisji mieszanej (po trzech przedstawicieli), której zadaniem było przygotowanie w 1999 r. wystąpień i wniosków do KBN, MKiS oraz MEN o granty i dotacje finansowe na wyodrębnienie, przekazanie i przysposobienie w Elblągu księgozbioru do udostępniania. Biblioteka

<sup>46</sup> Pismo w-ce Prezydenta miasta mgr. inż. Henryka Sloniny do Dyrektora Biblioteki Głównej z 14 IV 1987 r.

<sup>47</sup> Pismo do w-ce Prezydenta z 7 VIII 1987 r.

<sup>48</sup> Pismo dyr. Stefana Czai do Prezydenta m. Elbląga Józefa Gburzyńskiego z 24 XI 1993 r.

<sup>49</sup> Pismo Prezydenta Miasta Elbląga Józefa Gburzyńskiego do dyr. St. Czai z 18 I 1994 r.

<sup>50</sup> Pismo Zarządu Miasta Elbląga do Prorektora prof. St. Chwirot z 12 XI 1997 r.

<sup>51</sup> Pismo Prof. St. Chwirot do J. Gburzyńskiego, Prezydenta m. Elbląga z 15 IX 1997 r.

<sup>52</sup> Umowa zawarta 28 IX 1998 r. między Zarządem Miasta Elbląga a Uniwersytetem M. Kopernika.

UMK przystąpiła do koniecznych prac związanych z dokumentacją formalno-prawną oraz bibliotekarską księgozbioru elbląskiego - m. in. wykonano prace ewidencyjne w inwentarzach i katalogach, dokonano rejestracji komputerowej, przekreślenia pieczętek własnościowych Torunia. Przed przeniesieniem do Elbląga niektóre pozycje poddane zostały zabiegom konserwatorskim i introligatorskim. Ustalono kolejność zwrotu: najpierw oddane zostaną druki zwarte, później czasopisma i gazety, po nich zbiory specjalne oraz zbiory, które przechowywano w bibliotekach wydziałowych, dublety i zwroty czytelnicze. Przewidywana jest jeszcze wystawa „Pożegnanie Elbląga”, która ma jednocześnie służyć potrzebom i programowi jubileuszu 400- lecia Biblioteki Miejskiej w Elblągu.

## Dane Statystyczne

Stare druki w depozycie elbląskim<sup>53</sup>

	Pozycje b-ficzne	Woluminy
Inkunabuły	83	67
Druki XVI w.	2261	1354
Druki XVII w.	2236	944
Druki XVIII w.	4732	5941
Razem	9312	8306

Łącznie w 1960 r. - 33917 woluminów wyd. zwartych i 10 008 czasopism;  
sygnatury 57 001 - 57 0018, 87 001 - 87 034 zwrócono

## Wielkość depozytu w metrach bieżących:

Wydawnictwa zwarte - 786 mb

Stare druki 435 mb

Muzyka ok. 15-20 mb

Wydawnictwa ciągłe - 564 mb.

Razem ok. 2000 mb półek (rok 2000)

## Listopad 2001 – statystyka zwrotów

	Przekazano	Przygotowano do przekazania
Druki zwarte XIX – XX w.	19316	7935
Czasopisma XIX – XX w.	1250 tys.(9944 wol.)	
Stare druki	8551 wol.	
Rękopisy		118 jedn. (389 wol.)
Zbiory muzyczne		827 jedn.
Zbiory kartograficzne		76 tytułów (79 wol.)
Razem	37841 wol.	9230 wol.

<sup>53</sup> M. Strutyńska, *op. cit.*, s. 9.